



Zgodnie z prawem

W każdej dziedzinie naszego życia obserwujemy, jak intencje ustawodawcy tworzącego przepisy są weryfikowane poprzez praktykę ich stosowania. Nie inaczej jest w przypadku analizatorów spalin samochodowych. Zdarzają się bowiem sytuacje, w których sprzedaż i użytkowanie tych urządzeń nie odbywa się w sposób zgodny z obowiązującymi przepisami.

Na wstępie chcę zaznaczyć, że zdecydowana większość urządzeń zgłaszanych do legalizacji ponownej spełnia wymagania prawne, również techniczne, czasami wymaga jedynie czynności obsługowych czy regulacyjnych. Omawiane poniżej przypadki są marginesem, jednak niemogącym ująć uwadze.

Różne są tego przyczyny. Wśród nich jest niewiedza uczestników rynku po części usprawiedliwiona mnogością „starych” i „nowych” przepisów krajowych. Wszystkie one i tak są utrzymane jako przejściowe (do 2016 r.), gdyż obecnie obowiązują „przepisy europejskie” wynikające z dyrektywy MID. Z drugiej strony, mamy do czynienia właśnie z właściwą wiedzą, ale stosowaniem jej przez nieuczciwych uczestników rynku. Wykorzystują oni niemoc kompetencyjną instytucji wynikającą z faktu, że urządzenia wprowadza się do obrotu na podstawie jednej ustawy, a obsługuje zgodnie z drugą. Każda z tych ustaw ustanawia inne organy kontroli i nadzoru, które niestety nie współpracują ze sobą.

Urządzenia z wadami prawnym są się wszędzie: w warsztatach, na stacjach kontroli pojazdów, w instytucjach państwowych, a statystycznie najwięcej w tych ostatnich. Pośród instytucji budżetowych zauważyliśmy, że więcej uwagi do spełnienia wymogów prawnych przywiązują jednostki w terenie niż instytucje centralne. Wygląda to następująco.

■ Pierwszy przypadek: urządzenie przywiezione z zagranicy, z Unii Europejskiej, najczęściej wieloletnie. Typ urządzenia nie miał nigdy zatwierdzenia GUM na terenie Polski. Przypadek ten częsty jest u osób powracających po dłuższym pobycie za granicą. Różnica między ceną analizatorów w kraju a „okazjami” za gra-

nicą daje nadzieję na szybki zysk. Sprawa nieprawidłowości prawnej rozwiązuje się sama, bowiem żadne laboratorium nie przyjmie takiego urządzenia do legalizacji ponownej.

■ Drugi przypadek: urządzenia wprowadzane do obrotu na podstawie dyrektywy MID. Producent co prawda uzyskał zatwierdzenie typu na urządzenie, ale nie wypełnił innych przewidzianych dyrektywą czynności (certyfikacja systemu jakości lub przeprowadzenie weryfikacji wyrobu). A mimo to producent zadeklarował zgodność urządzenia z dyrektywą MID. Jest to co prawda przypadek niezgodności, ale pośród wszystkich pozostałych „najłagodniejszy” w skutkach. Urządzenia są w użyciu i są zgłaszane do ponownej legalizacji. Jednak ich użytkownicy przeważnie nie zdają sobie sprawy z wady prawnej wprowadzenia urządzenia do obrotu.

■ Przypadek trzeci: wprowadzenie do obrotu urządzeń bez żadnych dokumentów potwierdzających spełnienie przez nie wymogów prawnych. Urządzeń nie można zgłosić do legalizacji, nie można zatem ich używać do celów przewidzianych ustawą Prawo o miarach. A cele te to:

- 1) ochrona zdrowia, życia i środowiska,
- 2) ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego,
- 3) ochrona praw konsumenta,
- 4) pobieranie opłat, podatków i innych należności budżetowych oraz ustalanie upustów, kar umownych, wysokości wynagrodzeń i odszkodowań, a także pobieranie i ustalanie podobnych należności i świadczeń,
- 5) przeprowadzanie kontroli celnej,
- 6) obrót.

■ Przypadek czwarty: urządzenia wprowadzone do obrotu podobnie jak powyższe, niespełniające wymogów krajowych,

ale które przez pomyłkę lub niedopatrznie uzyskały świadectwa legalizacji pierwotnej. Ich użytkownik może być stranny, gdyż dalej pewnie nie będzie mógł ich użytkować. Ten przypadek jest bardzo nieprzyjemny dla inwestorów i pokazuje, że warto samemu rozeznaczyć się w przepisach. Inwestor zakupił urządzenie w dobrej wierze, dostał nawet świadectwo jego legalizacji pierwotnej. Ale potem okazuje się, że nie może zgłosić urządzenia do legalizacji ponownej. Analizator spalin staje się więc bezużyteczny.

■ Ostatni, piąty przypadek, ale za to najbardziej barwny. Analizatory wprowadzane do obrotu na podstawie dyrektywy MID bez zatwierdzenia ich typu i spełnienia dodatkowych warunków przewidzianych dyrektywą, ale mających deklarację zawierającą fałszywe dane o spełnieniu warunków, z powołaniem się na badanie typu wykonane przez nieistniejącą jednostkę notyfikowaną. Pikanterii temu dodaje fakt, że administracja miar nie może zakwestionować istnienia takiego urządzenia na rynku. Jedyne organ, który ma do tego prawo, czyli UOKiK, nie reaguje – w każdym razie nie jest znane mi żadne takie działanie kontrolne. Zatem urządzenie z ostatniego przypadku można zgłaszać do legalizacji ponownej. Dochodzi zatem do takiej paranoi, że urządzenie z oczywistym (dla większości kontrolujących) fałszerstwem może uzyskać świadectwo legalizacji ponownej.

Podsumowując: można stwierdzić, że istniejący system prawny ściśle reguluje wprowadzanie do obrotu i użytkowanie analizatorów spalin. System nadzoru jest w stanie wyeliminować część nieprawidłowości, ale z wieloma jednak sobie nie radzi. Mimo to radziłbym przyszłym inwestorom zwrócić większą uwagę na spełnianie wymogów prawnych przez dostawców analizatorów spalin. Może się bowiem okazać, że nieprawidłowości prawne, które obecnie są tolerowane, a w przyszłości mogą być eliminowane z użytkowania. ■

Mariusz Nowicki

Autor jest kierownikiem Laboratorium Pomiarowego HAIK